

## **POWROTY - PEJZAŻ WEWNĘTRZNY / wrażenie po wystawie**

W weekend byłam w Nieszawie (mała miejscowość nieopodal Ciechocinka) na otwarciu wystawy Jacka Świgulskiego "Powroty - pejzaż wewnętrzny". Nieszawa Jacka zachwyca. Czym? Nie do końca rozumiem. Ale mnie zachwycił pomysł, żeby właśnie tam, pośrodku niczego, zrobić wystawę.

Coś z leniwej atmosfery tego miejsca, z przyjemnie nienachlanych widoków przeniknęło do prac Jacka. Patrzyłam na jego pejzaże, ciężące od realizmu ku abstrakcji. Poddawałam się ich kontemplacyjnemu rytmowi kształtów, barw, gry światła. A potem szłam na niewielką przystań promową nad Wisłą i dostrzegałam ten sam naturalny porządek. Spokój krajobrazu, który nie dba o to czy jest oglądany, czy się komu podoba. Plamy światła na leniwie płynącej wodzie, już jesienią podbarwiane drzewa.

Obrazy Jacka wydały mi się mostem z wnikliwego patrzenia. Jeśli po nim przejść wchodzi się w ciszę, poza gonitwą emocji i oczekiwań. Nic w tych pracach nie krzyczy, nie szarpie. Nic nerwowo nie domaga się uwagi. A jednak ich spokój rozsadza estetyczne schematy. Widoki z Himalajów, z Jury Krakowsko-Częstochowskiej, czy znad nieszawskiej Wisły w jakiś sposób są do siebie podobne. A raczej Jacek szuka w nich tego samego piękna, wynikającego nie z dramatyizmu, a z wewnętrznej harmonii.

To ostatnio moja obsesja - w naturze nie potrzeba architektów zieleni, żeby powstawały idealnie skomponowane widoki. O piękno nie trzeba zabiegać, nie trzeba go tworzyć, ono po prostu jest. Jeśli tylko być mu się pozwoli. Jacka malarstwo rejestruje te niezwykle uwalniające zdziwienia, jak kompletny jest świat bez nas. Jego bezkompromisowość wyrasta nie z buntu, a z ćwiczenia chłodnej akceptacji. Akceptacja jest trudniejsza. Wymaga konfrontacji z faktem, że niezależnie od tego co chcemy, co jest nam niezbędne, świat wokół po prostu jest. Jak mówił Lao Tsy "niebiosa nie są uprzejme". Można wychodzić z siebie, żeby przeciw własnej kruchej nieistotności się zbuntować, lub po to żeby się zapatrzeć na to, co poza nami się rozpościera. Obojętne na nas. Nie nasze.

Jeśli ktoś miałby Nieszawę po drodze to wiecie... Nieszawę nad Wisłą (w przeciwieństwie do Kazimierza) wciąż da się odkryć. I nie ma tam tłumów. A wystawa Jacka wciąż jest i będzie do grudnia.

Agnieszka Skolasińska